

dr hab. Artur Bartnik
Instytut Językoznawstwa
Katedra Historii Języka Angielskiego i Translatoryki
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Ocena rozprawy doktorskiej p. mgr Anny Kiljańczyk pt. *Medieval English Names of Watercourses and Natural Water Reservoirs: Lexis and Semantics*

Rozprawa doktorska autorstwa p. mgr Kiljańczyk to studium poświęcone analizie leksykalnej cieków i naturalnych zbiorników wodnych w języku średnioangielskim. Jest to kolejna praca powstała na Uniwersytecie Warszawskim, która wzbogaca naszą wiedzę na temat słownictwa średniowiecznej Anglii w oparciu o korpus innsbrucki prozy średnioangielskiej (*Innsbruck Corpus of Middle English Prose*) Manfreda Markusa (rozdziały 4 i 6 to analiza danych, a rozdział 3 to krótki opis korpusu). Dodatkowym źródłem danych są słowniki i tezaury, a w szczególności słownik oksfordzki (OED), w rozdziałach 2 i 5. Całość tekstu uzupełniają wstęp i sekcja wniosków, bibliografia, dwa streszczenia w języku polskim i angielskim oraz dwa załączniki z pełnym wykazem danych analizowanych w pracy. W tym miejscu warto podkreślić wartość merytoryczną tych załączników, które stanowią lwią część pracy i dają możliwość weryfikacji liczb i przykładów poddanych badaniu. Liczba przebadanych przykładów — blisko 2000 — skrupulatnie ułożonych w dwóch apendyksach musi budzić podziw. Co więcej, p. Kiljańczyk analizuje dane pod kątem trzech czynników: dialektu, czasu i gatunku. Jest to trafna decyzja, ponieważ te parametry są bardzo często wykorzystywane również we współczesnej analizie gramatyczno-korpusowej. Można tu chociażby wspomnieć książkę Geoffrey Leech, Marianne Hundt, Christian Mair and Nicholas Smith. 2009. *Change in Contemporary English: A grammatical study*. Cambridge: Cambridge University Press.

Omawiana dysertacja stanowi zatem cenny wkład w rozwój semantyki historycznej, a w szczególności pola semantycznego związanego ze zbiornikami i ciekami wodnymi.

Niewątpliwą zaletą pracy są również rozdziały 2 i 5, w których doktorantka wykonała ogromną pracę słownikowo-leksykalną. Bardzo podoba mi się obudowa materiału historycznego z korpusu, znaczeniami słów wodnych w pozostałych germańskich językach. Daje to szerszą perspektywę i pozwala porównać rozwój znaczeń w staroangielskim na tle języków z tej samej rodziny. P. Kiljańczyk zdaje sobie sprawę z ograniczeń jakie niesie analiza tylko jednego korpusu i potencjalny niepełny obraz danych wynikający z ograniczeń występowania badanych słów w korpusie. Częściowo próbuje temu zaradzić, biorąc pod lupę słownictwo wodne o niskiej częstotliwości lub takie, które w ogóle nie występuje w korpusie (rozdział 5).

Przejdę teraz do uwag krytyczno-polemicznych bez podziału na rozdziały, ponieważ większość z nich odnosi się do całej pracy. Pierwsza sprawa to nieścisłości liczbowo-statystyczne. Niestety sporo jest przykładów w pracy, w których liczby po prostu nie zgadzają się. Dotyczy to zarówno tabel jak i opisów pod nimi. Przykład pierwszy z brzegu to zbiorcze tabele 14 i 15 z rozdziału 3. przedstawiające w liczbach cały materiał empiryczny analizowany w pracy. A więc w tabeli 14 mamy 16 przykładów oceanu, a już w tabeli 15 jest ich 17; 30 przykładów słowa jezioro (tabela 14), a 29 przykładów tegoż leksemu w tabeli 15; 84 przykłady słowa powódź 'flood' w tabeli 14, a w tabeli 15 można się doliczyć 86 takich przypadków. Takich błędnych wyliczeń jest dużo więcej: poszczególne teksty też mają inną liczbę przykładów. A więc na stronie 55 doktorantka podaje, że część druga *The Brut or the Chronicles of England* ma 190 przykładów, by w tabeli 15 podać liczbę 187 (chodzi o leksem morze). Nawet całościowa liczba przykładów jest różna: z tabeli 14 wynika, że jest ich 1895, a w częściowych konkluzjach jest liczba 1899. W innych rozdziałach takie błędy się powtarzają. Zdaję sobie sprawę, że te liczby nie zmieniają diametralnie konkluzji w pracy — w gruncie rzeczy te rozbieżności są zazwyczaj nieduże. Jednak jeśli praca miałaby się ukazać drukiem, to warto by było je wyeliminować.

Takie nieścisłości nie dotyczą tylko liczb. W tym samym rozdziale 3. autorka dość niekonsekwentnie opisuje poszczególne rzeczowniki: na stronie 55, przed tabelą 14, mamy krótki opis i wyliczenia rzeczowników *ea* (rzeka), *mere* (morze) — podobnie zresztą jak po tabelach 15 i 16 na stronach 59 i 60 — jednak te wyrazy nie są już uwzględnione w tych

tabelach. Taka prezentacja wprowadza niepotrzebną konfuzję. Na stronach 76-79 badany jest rzeczownik *ocean* (*ocean*), by nagle sekcja została zakończona opisem rzeczownika strumień (*stream*). Podobny chaos panuje w zakończeniu, które powinno być szczególnie starannie dopracowane: tabela 73, pod którą w opisie widnieje tabela 74, pokazuje wyraźny wzrost poświadczeń słowa *flood* w znaczeniu 'biblijny potop' (12 w. - 6 poświadczeń, 13 w. - 10 poświadczeń, 14. w. 11 poświadczeń, 15 w. - 75 poświadczeń), choć doktorantka przekonuje, że to znaczenie zaczęło tracić popularność w 14 i 15 w. ('the sense of biblical flood of Noah (...) began to lose popularity'). Jeśli już jestem przy zakończeniu, to warto być może rozważyć kolorowe grafy (mam tu na myśli grafy 10, 11, 12), jako że te z odcieniami czerni i szarości w pracy są dla mnie mało czytelne.

Kolejną kwestią jest właściwa analiza danych. Nie zawsze zgadzam się z interpretacją zaproponowaną przez p. mgr Kiljańczyk. W przykładzie 7. na stronie 67 *flode* to chyba nie rzeka, strumień, bo znaczenie zdania to 'powódź, która rozlała się na cały świat wśród silnych wiatrów i burz' (odniesienie do biblijnego potopu); z kolei na stronie 75 *mere* w przykładzie (20a) to raczej *klacz* 'mare', a nie morze; w przykładach (62a/b) *lake w Karsewelle lake* jest chyba częścią nazwy własnej i nie oznacza 'rzeki, strumienia', podobna funkcja znajduje się w nazwach *Stanelake* czy *Babbelake*. W przykładzie (93e) na stronie 151 *mareys* oznacza 'bagna, marshes' a nie 'morza', stąd komentarz poniżej należy zmodyfikować.

Mam również jedną wątpliwość terminologiczną dotyczącą hiperboli i metafory. Nie zawsze przykłady hiperboli są dla mnie równie przekonujące i łatwe do rozróżnienia. Doktorantka określa przykład (25) na stronie 79 mianem metafory ('the blood running down by great streams'- krew płynąca szerokim strumieniem), ale już (13b) ('the streams of the holiest blood'- strumienie najświętszej krwi) jest hiperbolą. Podobnie przykład (15) jest hiperbolą, mimo że brak tu płynu innego niż woda ('to receive the streams of the sun by day'- otrzymywać strumienie światła za dnia), ale *flum of þe water of lyf* ('stream of the water of life' - zalew/strumień wody życia) to hiperbola (strona 121), mimo że mamy tu wodę, a nie inny płyn; *flood of sin(s)* 'zalew grzechu/grzechów' raz jest hiperbolą (strona 108, tabela 48), a raz metaforą (strona 68). Może po prostu lepiej by było używać jednego określenia 'niedosłowny' (non-literal) i wtedy nie będzie takiego problemu.

Brakuje mi również pogłębionej dyskusji na temat zmian semantycznych i mechanizmów rządzących tymi zmianami, które są omawiane w rozdziale 1. Na przykład, w

kilku miejscach (choćby na stronach 45, 60, 162) doktorantka wspomina o zapożyczeniu słowa rzeka (*river*) w 14. wieku i zastąpieniu wcześniejszego słowa oznaczającego rzekę (*ea*). Tymczasem historia ta nie jest taka prosta, ponieważ *ea* wcale nie wyszło z użycia (OED notuje przykłady z lat 90tych), mimo że zostało ograniczone do niektórych dialektów. Co więcej, w średniowieczu mamy dodatkowych rywali rzeki (*river*) w postaci *flood* i staroangielskiego *wæter* (OED, s.v. 11a), a samo staroangielskie *ea* wchłonęło staronorweskie *á* (doktorantka podaje za Bator 2010 inną staronorweską formę *aa* — pytanie czy to są to te same formy?). Można by tę rywalizację i inne podobne, takie jak rywalizacja pomiędzy staroangielskimi *mere* i *sæ*, wspomniana kilkakrotnie w pracy, spróbować opisać, znajdując przyczyny, w postaci zawężenia, rozszerzenia czy przeniesienia znaczenia. W innym przypadku informacje zawarte w rozdziale 1. nie mają odniesienia do danych. Podobnie szkoda braku dyskusji na temat dwóch wydawałoby się podobnych wariantów: *ocean sea* i *sea ocean*, często pojawiających się w pracy. Autorka zauważa ciekawą różnicą ortograficzną tych wariantów. Ja dodam, że OED notuje, że tylko forma *sea ocean* jest archaiczna (OED, s.v. *ocean* 1a). *Ocean sea* jest notowana nawet w 1990 roku.

Ostatnią sprawą jest warstwa edytorsko-językowa. O ile angielszczyzna nie budzi większych wątpliwości, bo literówki (na przykład strona 167, *apeear*; strona 161 *og*, strona 6 *tame* czy *quotqtion* na stronie 74) czy nawet poważniejsze lapsusy jak *undirectly* na stronie 31 czy gramatyczny błąd na stronie 7 *It was only Wittgenstein's theory formulated at the beginning of the 20th century which shed new light ...* są jednak incydentalne, to rejestr źródeł i danych bibliograficznych budzi nieco większy niepokój. Na pierwszy rzut oka bibliografia może nie prezentuje się nad wyraz okazale (choć część b) i tak zawiera 94 pozycje), to jest to przynajmniej częściowo spowodowane tym, że wiele pozycji cytowanych w pracy nie ma w spisie. Część tych braków jest dla mnie zrozumiała. Jeśli praca jest marginalna dla materii tu omawianej i cytowana raz, to można zapomnieć o tym w bibliografii (np. Jefferies 1879 - strona 117, Gemel 2013 - strona 7, Harder 1996 - strona 10 czy Traugott 1985 - strona 18). Jednak brak pozycji, które bezpośrednio dotyczą semantyki lub nawet cieków i naturalnych zbiorników wodnych może już dziwić. Nie ma zatem w spisie następujących prac: Clark (1990), Darby 1936 albo 1937 (mamy dwie daty w pracy), Ekwall (1928), Cameron 1996 bądź 1976, a nawet fundamentalne — jak by się wydawało — Kronenfeld i Rundblad 2003 (strona 27/28) czy Rundblad 1988 (strona 119), która występuje

być może pod datą 1998. Brakującej literatury jest znacznie więcej: czasem autorzy występują więcej niż jeden raz (Durkin 2009) a czasem data w tekście i bibliografii nie jest tożsama (Geeraerts i Cuyckens 1985 albo 2007 - strona 12, albo na tej samej stronie, 29, Serjeantson 1935 i 1936). Jest to element, który zdecydowanie należy poprawić. Ostatnią techniczną uwagą jest numeracja przykładów. Myślę, że w każdym rozdziale numeracja przykładów powinna rozpoczynać się od (1), co jest standardem w takich pracach.

Powyższe uwagi nie wpływają na pozytywną ocenę pracy. Większość z powyższych uchybień łatwo można usunąć, choć część z nich może okazać się czasochłonna, tak jak powtórna kalkulacja poświadczeń rzeczowników. Chciałbym podkreślić, że dla mnie omawiana dysertacja jest ambitnym i przemyślanym projektem, w którym widać ogrom pracy i trudu włożonego w finalny kształt. Przede wszystkim pokazuje jak zmieniło się nasze postrzeganie i styl życia, a wraz z tym nazewnictwo wodne. Kiedyś rzeki, strumyki, jeziora były niezbędne do życia, stąd zapewne wielość nazw i znaczeń cieków i zbiorników wodnych, mimo że niektóre rozróżnienia nie były jeszcze znane (np. rozróżnienie pomiędzy morzem a oceanem). Dziś żyjemy z dala od zbiorników wodnych, odwiedzanych jedynie w wolnych chwilach dla przyjemności i rozrywki, a więc i słownictwo nasze jest uboższe, mniej zróżnicowane znaczeniowo. Oprócz parametru czasowego, praca zaznacza rozróżnienie regionalne terminów — coś co wciąż można znaleźć we współczesnej angielszczyźnie. Wystarczy tu wspomnieć całą paletę terminów używanych w Wielkiej Brytanii: *allts, burns, waters, gills, becks, brooks, nants czy streams*. W końcu praca potwierdza, że gatunek, a czasem nawet konkretny tekst może decydować o liczbie poświadczeń danego terminu. Przykładowo, słowo *flood* w znaczeniu 'potop' jest częste w 15 w. w dialekcie wschodnim (*East Midlands*) tylko dzięki religijnemu tekstowi traktującemu o biblijnym potopie. Z kolei wysoka frekwencja leksemu strumień jest możliwa dzięki czternastowiecznemu tekstowi Richard Rolle'a. Warto o tym pamiętać w wyliczeniach poszczególnych leksemów. Mam przy tym nadzieję, że doktorantka zdaje sobie sprawę z faktu ile w pracy jest niezbadanych wątków w każdym z tych trzech parametrów, które warto podjąć w przyszłości. Ja będę trzymał kciuki za dalsze próby badań w tym obszarze semantycznym.

Podsumowując, stwierdzam, że praca doktorska p. mgr Anny Kiljańczyk pt. *Medieval English Names of Watercourses and Natural Reservoirs: Lexis and Semantics* spełnia wszelkie wymogi stawiane takim rozprawom i wnioskuję o dopuszczenie Doktorantki do

dalszych czynności przewodu. Z przyjemnością sięgnę w przyszłości po poprawioną wersję drukowaną, odpoczywając nad jednym z naturalnych zbiorników bądź cieków wodnych w Polsce.

A handwritten signature in blue ink that reads "Artur Bartnik". The signature is written in a cursive style with a light blue background behind it.

dr hab. Artur Bartnik

Lublin, 08 maja 2022 roku